Nro 476.

KURYER POLSKI



WARSZAWA
Poniedziałek dnia 11 Kwietnia r. 1831.

Prenumerata miesięczna złp. 2 gr. 20.
Kwar. złp. 8. Nr ark. gr. 10. pojedyn. gr. 5.

Właściciel Dziennika Kurjer Polski ma zaszczyt donieść publiczności, że do tego pisma poświęconego dobru obecnéj sprawy naszéj, należą osoby następujące: — Joachim LELEWEL. — Wincenty NIEMOJOWSKI.— Bonawentura NIEMOJOWSKI,— Ludwik OSIŃSKI.— Albert GRZYMAŁA. —Kaz.BRODZIŃSKI, — Piotr WYSOCKI.—ZWIERKOWSKI.— Wincenty MAJEWSKI —Aloizy BIERNACKI. — Andrzej PLICHTA. — Adryan KRZYŻANOWSKI, — Józéf HUBE, — Franciszek ZAKRZEWSKI. — (Redaktorami odpowiedzialnymi za regularne wychodzenie pisma Wincenty MAJEWSKI, i Józéf HUBE.)

RÓŻNE WIADOMOŚCI.

Jenerał gubernator miasta stołecznego Warszawy. Major Dunin kommendant oddziału oddzielnego, donosi mi, że kiedy w Warszewicach i okolicy, wszyscy mieszkańcy chętnie i prawdziwie z polską gościnnością, spieszyli opatrywać w żywność i inne potrzeby oddział wojsk naszych, znajdujący się w tamtéj okolicy proboszcz miejscowy xiądz Wrotnowski, sprzedawał temuż wojsku bułkę czarnego chleba po groszy 36. Czyn tak niegodny duchownego, mającego być przykładem dla ludu, któremu udziela nauki, podaję do wiadomości publicznéj. — Jenerał piechoty J. hr. *Krukowiecki.*

Z placu wojny nie mamy urzędowych wiadomości. Wódz naczelny w téj mierze troskliwie i sprawiedliwie, co do poruszeń, zachowuje tajemnicę. Nie musiało nic zajść ważnego, skoro dotąd nie masz raportu. Lewe nasze skrzydło, zdaje się, posunięte aż do Węgrowa. Jenerał Andrychiewicz miał zabrać nieprzyjacielowi 400 niewolnika i parę dział w tym punkcie.

Kommunikacja pomiędzy Petersburgiem a Berlinem przez Królewiec przerwana.

Mikołaj zażądał od króla szwedzkiego 10,000 wojska w pomoc, jako kontygensu wedle traktatu wiedeńskiego. Być może, że Szwecja wystawi 10,000 wojska, ale zapewne dla odebrania Finlandji, w któréj umysły są wzburzone. W saméj rzeczy, Szwecja teraz tylko zdolna dawne krzywdy wynagrodzić sobie.

Mikołaj zażądał w Anglji pożyczki. Dzienniki angielskie zapewniają, że ta pożyczka nie może przyjść do skutku. Zawsze mówią, źleśmy wychodzili na pożyczkach królom, którzy z narodem wojują. Daliśmy pieniędzy Don Miguelowi, królowi niderlandzkiemu, hiszpańskiemu, a Bóg wié czy kiedy co odbierzemy. Cesarz Mikołaj nie w lepszém jest teraz położeniu, jego kredyt bardzo nisko stoi.

Wczorajsza poczta krakowska bardzo ważne przywiozła wiadomości. Piszą z Krakowa, że kiedy się w Wiedniu dowiedziano o ostatnich zwycięztwach wojsk naszych, entuzjazm pomiędzy publicznością doszedł najwyższego stopnia: wielkie massy ludu chodziły po ulicach z okrzykami: « Niech żyją Polacy! precz z Moskalami! » wybito nawet okna Tatyszczewowi. Prawdziwie wierzyć trudno tak energicznéj powolnych Wiedeńczyków sympatji.

Wedle tychże listów 6 sztafet jednozgodnych przybiegło do Lwowa przed trzema dniami, z doniesieniem o wybuchnięciu rewolucji na całym Wołyniu. Xięża Bazyljanie w Poczajowie, znani ze światła i patrjotyzmu, dali hasło oswobodzenia. Zapalony kościół poczajowski był znakiem okolicznym włościom do rozpoczęcia wielkiego dzieła. Jeden z mieszkańców starozakonnych tutejszéj stolicy, miał odebrać wczoraj list z Brodów z potwierdzającém, o tych wypadkach, doniesieniem.

Król pruski na granicy suchéj z Polską kazał pokopać rowy, poznosić mosty: tak się boi zarazy rewolucji polskiéj: tak się chce przysłużyć niezwyciężonemu swojemu zięciowi.

W furgonach zabranych jenerałowi Rosen znaleziono ciekawe papiéry, między temi wiele szpiegowskich. Jenerałowie rossyjscy nie żałowali pieniędzy, byleby wiedzieć co się dzieje w Warszawie.

Dziennik Powszechny donosi, że rząd nasz poczynił kroki za granicą, względem uznania niepodległości Polski. Wiadomo nam, że już gabinety francuzki i angielski porozumiały się w téj mierze i wzajemni posłowie, kilka ważnych odbyli narad. Coby uchwalono, nikt nie wié. To jest pewna, że niedługo dyplomacja inny zupełnie przybierze ton.

W Krakowskiém zacni obywatele dobrowolnie utworzyli drugi pułk Krakusów; prawie już jest go-

towy. Pułkownikiem jest JW. Paszyc. Niedawno poświęcono uroczyście orła w Miechowie dla tego pięknego hufca.

Czterech żydów przyprowadziło 10 maroderów nieprzyjacielskich.

W tych dniach powieszą znowu kilku szpiegów; onegdaj 3ch powieszono.

Numer 4ty Tandeciarza w tych dniach wyszedł z druku.

W zeszłym tygodniu, gdy przyprowadzono znaczną liczbę jeńców nieprzyjacielskich do Warszawy, dwa zdarzenia rozczuliły obecnych: żołnierz z korpusu litewskiego troskliwie wypytywał się o swoich dwóch synków, którzy byli w Warszawie w szkole dzieci żołniérskich rossyjskich; zaprowadzono go do tejże szkoły, poznał swe dzieci, a widząc je zdrowe, zalał się łzami radości i wdzięczności, nie mogąc z początku uwierzyć, że Polacy z taką ludzkością obchodzą się z swymi nieprzyjaciołmi, ukląkł i błagał Boga o nagrodę wspaniałym opiekunom. — Kobiéta widząc przyprowadzonych jeńców, z krzykiem rzuciła się na szyję z nich jednego; była to jego żona. Mąż jéj był w pułku wołyńskim gwardji rossyjskiéj i ożenił się z nią w Warszawie; na kilka dni przed rewolucją, za małe wykroczenie wyłączono go z gwardji i odesłano do jednego z pułków linjowych korpusu litewskiego; dnia 1 kwietnia wraz z innymi dostał się w moc naszych.

Godzina 1 zpołudnia. — Z obozu pod Siedlcami, o godzinie 9 wieczór 10 kwietnia 1831 r. — Do Rządu Narodowego: Miło mi donieść Rządowi Narodowemu, iż wojsko polskie w dniu dzisiejszym znaczne odniosło zwycięztwo; zabrało kilka armat, trzy do 4 tysięcy jeńców i wielu officerów wszelkich stopni. Jenerał Prądzyński dowodzący osobnym korpusem okrył się sławą. Późna noc nie dozwala wygotować szczegółowego rapportu. — (pod.) *Skrzynecki.*

Jutro odbędzie się solenne nabożeństwo w kościele XX. Bernardynów, na cześć poległych w boju Polskich wojowników.

Cała Litwa i Wołyń nie ma żadnych załóg; wszystkie rezerwy już są w Polsce.

Wedle listów z Krakowa, zdaje się, że korpus Dwernickiego wkroczył na Wołyń.

Kilku Anglików jadących do Warszawy, w Prusach zatrzymano. Dzienniki angielskie oburzone są bardzo tym niegodnym postępkiem; wzywają aby rząd raz przemówił, i nie dał urągać się z prawa narodów i traktatów.

W lasach około Mińska, pokazało się parę set odciętych kozaków, którzy się tułają, i po błotach kryją. Wysłano przeciwko nim stósowny oddział: najdaléj jutro będą sprowadzeni do Warszawy.

Rozeszła się wieść, że Dybicz przysłał parlamentarza do polskiego obozu, chcąc znowu rozpocząć rozmowy, dawniéj przerwane. Wódz odpowiedział mu, że teraz myśli się bić, a nie rozmawiać.

Odpowiedź na artykuły w Nowéj Polsce i w Dzienniku Powszechnym umieszczone.

Pismo moje o potrzebie dokładniejszego prawa karnego na nadużycia wolności druku, wytłómaczyła na język niemiecki Gazeta w Warszawie pod redakcją światłego Elkany tłómacza Mickiewicza wychodząca. Z niéj przedrukowały inne niemieckie zagraniczne pisma. Donosząc o tém Nowa Polska i Dziennik Powszechny wyraziły przewrotnie, że ten artykuł był przeciw wolności druku. Do sumienności wszystkich, którzy rzeczone pismo czytali, odwołuję się czyli ja w tym artykule pisałem przeciw wolności druku, czy żądałem wprowadzenia cenzury, czy nieżądałem jawnie zupełnéj wolności, obstając tylko przy karach za nadużycia, których kodex karny nie obejmuje dokładnie, bo za istnienia cenzury wprowadzany, niepotrzebował obejmować kar, niepotrzebował karać. Że byłem, jestem i będę najstalszym obrońcą wolności druku, że zawsze wprowadzanie cenzury uważam za najszkodliwszą klęskę dla kraju i oświaty, że pogardzam ludźmi, którzy się podjęli haniebnego cenzorów rzemiosła., tego dowodem jest całe moje życie.

Jeszcze w r. 1818 ja piérwszy zacząłem drukować bez cenzury; bo dotąd, lubo konstytucja wolność druku zaręczała, wszyscy z nałogu poddawali się cenzurze duchownéj xdza Bohusza. Ja piérwszy użyłem wolności druku wydając Tygodnik bez cenzury; w r. 1819 użyłem jéj w Gazecie Codziennéj przeciw nadużyciom policji zagrażającéj zniesieniem wolności osobistéj. Odtąd zaczęło się prawie dwuletnie pasmo ciągłych moich zapasów z niekonstytucjiną władzą, któréj każde nadużycie wytykałem,

mogę śmiało powiedzieć, z odwagą jaką niewielu miało podówczas. Straciłem stopień vice referendarza rady stanu w kommissji oświecenia, który niebył urzędem sine cura, ale honorowym bezpłatnym, szkołą dla młodych chcących się poświęcać służbie publicznéj. Instytucja vice referendarzy w radzie stanu dając półjawność działaniom téj rady, musiała narodowi być użyteczną, kiedy ją wkrótce samowolna władza uchyliła. Widoki promocji dla młodego podówczas powabne, straciłem chętnie bo dla sprawy wolności, a gdy mi następnie władza niekonstytucijna ofiarowała za samo przestanie wydawania Orła białego, płatną posadę referendarza, nie wąbałem się na chwilę nieprzyjąć téj ofiary: aż nakoniec pismo moje obarczył cały ciężar cenzury i prawie już w końcu żaden artykuł niedał się przecisnąć. Wydawałem pismo nie dla zysku, ale dla chęci stania się użytecznym krajowi; skoro więc użytecznym być nie mogłem zaprzestałem wydawania i w ustroniu życia wiejskiego poświęciłem się rolnictwu, fabrykom i naukom. Przekład przemian Owidjusza już wydany, niewydany jeszcze całkowity przekład Anakreonta i pomniejsze poezje, były owocem pracy mojéj; rewolucja zastała mię nad przykładem Odyssei.

Rada narodowa bez żadnego o to kroku z mojéj strony mianowała mię kommissarzem rządowym do wdztwa Płockiego dla poparcia uzbrojenia narodowego i zakładania zapasów żywności. Gdy ustała potrzeba téj obywatelskiéj usługi, przybywszy do Warszawy, wolny od zatrudnień publicznych, widząc najszkodliwsze skutki z nadużycia wolności druku, powstałem przeciw nim, ale nie przeciw wolności, bo po cóż miałem pisać przeciw wolności, ja który nie starałem się nigdy o żadne znaczenie, o żadne względy osób w urzędowaniu będących, ale jedynie o względy opinji, rozsądnych, zdrowo myślących i nieskażonych Polaków. Właśnie dla tego że z najczystszym zapałem kocham wolność każdą, a zwłaszcza druku o którą tak długo jak mogłem walczyłem, dla tego właśnie że ją czczę jak najwyższe dobro, dla tego usilnie pragnę aby jéj nędzni bezkarnie nieznieważali szałem, dla tego żądać nie przestanę prawa karać mającego jéj nadużycia, bo w sumieniu mojém jestem przekonany, że prawo karne jest niedostateczne, lubo inne ma zdanie szacowny nasz dziejepis uczony Joachim Lelewel. Wszakże i on jako członek izby poselskiéj z nią razem podał do sądu zaskarżenie przeciw wydawcom Nowéj Polski, choć jego imie na czele téj gazety położona. Jeżeli był inaczéj przekonany, czemu nie dowodził izbie, że to pismo nie było nadużyciem. Ze tego nie uczynił, więc czuł że to nadużycie istniało! czemuż dotąd nie jest ukarane? bo sąd w wyroku swoim wyraził, iż prawo jest niedostateczne; a zatém potrzeba nowego prawa, a zatém żądanie moje ma sprawiedliwą zasadę.

Dzielę zdanie z dawnym reprezentantem izby, a dziś członkiem rządu narodowego, że nadużycia wolności druku powinny być rozpoznawane przez sądy przysięgłych. Nic słuszniejszego. Naród pragnie téj instytucji i spodziéwa się jéj wprowadzenia. Zeby jednak po uznaniu przysięgłych można karę wskazywać, trzeba naprzód, dokładnego prawa karnego. Bo przysięgły tylko co do dowodu wyrzekuie.

Zaden artykuł w Nowéj Polsce umieszczony nikogo obrażać nie może. Pismo które o szanownym Gołuchowskim poważyło się powiedziéć, że to jest chłop filozof pańszczyznę arystokratom odrabiający, pismo u którego imie Niemcewicza nie było w należytém poważaniu, pismo które świętokradzko targnęło się na bohatéra Polskiéj wolności na Kościuszkę, które ośmieliło się czernić najohydniejszym zarzutem przekupstwa reprezentancją narodową, takie już na żadną uwagę niezasługuje. Nowa Polska była próbką; czy się nie przyjmie na ziemi naszéj terroryzm sankiulotyzmu. Ale objawił się rozsądek narodowy i znikła w pogardzie. Ludzie nie są tak ciemni, iżby nie poznali czyją to pismo jest sprężyną. Unikając nieufności

nie czas dziś odsłaniać tych tajemnic. Sama zasłona spadnie, gdy tryumfy wojsk naszych narodową sprawę ustalą.

Teraz z kolei odpowiedzieć mam wydawcy Dziennika Powszechnego Panu Chłędowskiemu. Cóż to jest Dziennik Powszechny? Kontynuacja Monitora: ten sam wydawca Monitora wydaje Dziennik Powszechny, ten sam który w Monitorze śmiał nazwać Washingtona szczęśliwym buntownikiem, ten sam który tłumił wszelkie natchnienia nietylko wolności, ale i wszelki zaród cnoty narodowéj. Skądże dziś inny duch? — Bo czasy są inne... Ale za późno wziąłem pióro do ręki. Polak Sumienny przed kilko dniami obszerniéj wydawcę Dziennika Powszechnego opisał.

Jednakże tacy ludzie są użyci i dobrze płatni! Łaskawi czytelnicy, odgadnijcie tajemnicę.

Bruno Hr. *Kiciński.*

WIADOMOSCI ZAGRANICZNE.

Dnia 27 marca, w Londynie pełnomocnicy pięciu mocarstw, znowu odbyli długą tajemną naradę.

Wojsko austrjackie które się posuwa w państwach Papiezkich, wynosi 30,000 ludzi: Dowodzi nimi jenerał Geppert, jenerał Frimont wraca do Medyolanu: Dnia 28 marca Austrjacy zamierzyli podstąpić pod Ankonę. Lecz wódz powstańców Zucchi, obsadził stanowisko mocne około małego miasteczka Cattolica, pomiędzy Rimini a Pesaro, w okolicach górzystych, co dało wiele do myślenia najezdnikom. Pochód cały wstrzymany i podobno oświadczenia się Francji, nie wielki wpływ miały.

Na wyspie Leon w Hiszpanji, rząd tryumfował, ale w południowych prowincjach gotują się wielkie niespokojności.

Król Bawarski stawia swoje wojsko na stopie wojenéj: Mówią że się porozumiał z dworem Pruskim.

W Bruxelli był niepokój i wzburzenie umysłów, z powodu rozsianych fałszywych wieści o zbliżaniu się xięcia Oranji, i wejściu do Luxemburga Prusaków. Aresztowano pułkownika Borremans, napadnięto dom bankiera Mathieu, ale rabunku i zabójstwa żadnego nie było. Pokazuje się widocznie stronnictwo oranżystów, które jednak bardzo małe ma siły. Regent Surlet de Chokier, wiele pokazał energji i wytrwałości, przemawiał do tłumów zawsze z dobrym skutkiem, i 48 godzin zostawał prawie bez pokarmu i odpoczynku.

W Paryżu w izbie deputowanych dnia 29 i 30 marca, nadzwyczajnie burzliwe były posiedzenia. Mówiono z wielkim talentem i namiętnie, z powodu *towarzystwa narodowego*, o którém dawniéj donieśliśmy naszym czytelnikom. Najznakomitsze osoby zapisały się na listę towarzystwa: ministrowie mocno przeciwko temu powstają. Oppozycja zarzuca im, że nie umieją korzystać z dogodnéj sposobności, i stanąć na czele towarzystwa, któreby tym sposobem siły rządu powiększyło. Większość izby, czuje pewną obawę i odrazę od podobnego rodzaju stowarzyszeń. Jest to skała, o którą się ministerjum, (jeżeli nie co więcéj) rozbić może. Jenerał Lafayette, przemówił znowu na ministrów z powodu Polski:

„Cóżbyśmy mogli zrobić dla Polski mówicie? oto mogliście przynajmniéj wywieść z kongressu Wiédeńskiego, odłączność i niepodległość Polski, z wolną kartą konstytucyjną, którą tak niegodnie zgwałcono. Przyszliście na tę trybunę oświadczyć, że przeznaczeniem Polski jest zginąć... Nie, Polska nie zginęła, mam nadzieję że będzie żyć, jako wiekuisty pomnik heroizmu, męztwa i poświęcenia się dla niepodległości ojczyzny.“

Pomiędzy Belgją a Hollandją, jeszcze nierozpoczęto kroków nieprzyjacielskich.

Sprostowanie. W numerze 471 Kur. Pol. w nominacji officerów Gwardji narodowéj zamiast: Janikowski Juljan, czytaj Janikowski Teofil.

W DRUKARNI GAŁĘZOWSKIEGO. KANTOR GŁÓWNY PRZY ULICY DANIELOWICZOWSKIEJ POD N 6.